Nr. 227. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 13 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Delegacya polska wyjeżdża 14 b. m.

Polskie placówki zagraniczne.

Ktokolwiek miał możność wyjrzeć poza granice Polski i zetknąć się z bliższymi lub dalszymi nam narodami, tam z przerażeniem stwierdzał, że opinia wszystkich narodów solidarnie i zdecydowanie zwraca się przeciw Polsce, a stosowany przeciw nam bojkot przekonał zbyt dobitnie każdego, że o jakiejś przyjaźni nie może tam być mowy. Na tego rodzaju opinię, złożyło się bardzo wiele przyczyn, a przedewszystkiem to, że prowadziliśmy wojnę z Rosyą sowiecką, że długo o pokoju nie chcieliśmy słyszeć, że wreszcie nie było za granicą nikogo, ktoby chciał i umiał rozsiewane nieprawdziwe wiadomości o Polsce prostować, nie było też tam nikogo z Polski, komu by opinia ta uwierzyła.

Są wprawdzie zagranicą liczne, za liczne, a bardzo kosztowne ambasady, konsulaty i misye, ale obsadzone przez ludzi, którzy zdaje się nigdy w swym życiu nic pożytecznego nie zrobili, którzy poza znajomością języków niczego się nie uczyli i którzy przeważnie w życiu swojem nie słyszeli po obowiązkach, jakie na ich barki spadły. Nadto reprezentacye te wyrosły z komitetu paryskiego, który przesiedziwszy się w spadku po carskiej Rosyi do Paryża, raczej wstrętem przejmował zachodnie społeczeństwa, aniżeliby mógł pozyskać ich opinię. Desygnowani na ambasady i konsulaty polskie mężowie stanu, to nasza arystokracya rodowa, która w kraju coraz mniej na szczęście ma do powiedzenia, a znalazłszy się poza Polską zawisa wedle swego zwyczaju u klamki dworskiej lub nudzi się w tamtejszych salonach arystokratycznych, gdy całe życie polityczne toczy się szerokim korytem, w którym masy odgrywają wybitną rolę. Należy sobie bowiem wyobrazić szlagona litewskiego w Rzymie, gdzie potężny socyalistyczny ruch robotniczy wyrył swe niemal decydujące piętno na życiu politycznem tego państwa. Trzeba sobie tę sytuacyę wyobrazić i zapytać, z kim taki ambasador polski może mówić, aby wpłynąć na korzystne ukształtowanie się stosunku Włoch do Polski. A gdyby nawet do takiej rozmowy przyszło, to czy ktokolwiek może oczekiwać, aby taki przedpotopowiec był w możności pozyskać już nie sympatyę, ale bodaj najskromniejsze zrozumienie dla Polski w społeczeństwie przesiąkniętem radykalnymi i nowoczesnymi prądami. Przeciwnie taka reprezentacya może tylko swym średniowieczem odstręczyć najżyczliwszego człowieka.

W prawdziwie demokratycznej Belgii jest inny hrabia, podobnie we Francyi, Ameryce i t. d. A poza tymi przeważnie nuniami rodowymi uwija się intrygujący wszechpolaczek, który szyje w opinii zagranicznej buty niemiłym sobie osobistościom w kraju. Nie bez przesady powiedzieć można, że wszystkie [illegible] ataki przeciw naczelnikowi państwa [illegible] z rąk tych polskich reprezentacyi.

Tow. Daszyński objąwszy stanowisko wiceprezydenta ministrów, podjął się [illegible] innymi ciężkiego zadania, wyszukania możliwie najodpowiedniejszych ludzi, którzyby zagranicą w interesie państwa działali. Naturalnie nie wybierał wśród arystokratów i wszechpolaków, bo ci już tam są w nadmiernej ilości i dość już szkody wyrządzili.

W prasie endeckiej i w jej kołach politycznych podniesiono gwałt, nazwano tę akcyę wyrzucaniem pieniędzy, wszystkich przypuszczalnych kandydatów ochrzczono z góry germanofilami, bo ktoś z Polski odważa się włazić na endecko-arystokratyczne podwórko. Tą robotą chce endecya odrazu nowym wysłannikom zamknąć drzwi, które zresztą i dla nich są zamknięte, a w najżywotniejszym interesie Polski leży, aby one się otworzyły.

Do Londynu wyjechał wybitny historyk As[illegible] [illegible] pracy partyjnej [illegible] [illegible] do Pa[illegible] [illegible] jest on [illegible]. A dalej trzeba, że w Londynie, ośrodku polityki światowej, gdzie zbiegają się wszystkie [illegible], niema z Polski nikogo. Jeżeli gdzie, to w Londynie potrzebna jest najtęższa głowa, a tymczasem dawny tamtejszy ambasador a dziś min. spr. zagr. Sapieha rezerwuje tę posadę dla siebie i [illegible] jej nie obsadza z niesłychaną szkodą dla państwa.

Z powodu tej działalności tow. Daszyńskiego endecya czyni wszystko, aby go zrobić niemożliwym w rządzie, a Głąbiński chwyta się kłamstwa, aby w opinii koalicyi podać go w podejrzenie jako notorycznego germanofila i utrudnić pozycyę rządowi w dzisiejszej trudnej i decydującej chwili.

Ale na nic będą wysiłki endeckie, a organizowana propaganda wyda oczekiwane rezultaty, gdy rząd wytrwa w swej pokojowej polityce, a wewnątrz państwa wzrosną wpływy mas ludowych i [illegible] do realizowania zapowiedzianego [illegible] rząd ludowy wielkiego programu reform.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 11 września 1920.

Na południowym odcinku frontu oddziały naszej kawaleryi przy współdziałaniu jazdy ukraińskiej **zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn**, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu, aż po Brześć Litewski, lokalne walki, o przebiegu dla nas pomyślnym. W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i **zajęły linię rzeki Ostrówki oraz miejscowości Wielką Rytę, Małą Rytę i Mielniki.** Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomagany 9 automobilami pancernymi na północ od Małej Ryty, został krwawo odparty. **Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych**, przyczem wzięto wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych. Ataki bolszewickie na stacyę kolejową Żabinka odparto, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny

—•••—

Delegacya polska wyjeżdża we wtorek do Rygi.

WARSZAWA. 11 września. (Tel. wł.) Dzisiaj od godz. 4 i pół do 10 wieczorem odbywało się posiedzenie R. O. P., którego tematem był wyjazd delegatów do Rygi. **W składzie delegacyi nie zajdą żadne zmiany**; przewodnictwo nadal zatrzyma Dąbski, któremu uchwalono szerokie pełnomocnictwa co do rokowań o rozejm i ewentualnie o pokój. W każdym wypadku delegacya będzie mogła porozumiewać się z Warszawą.

Wyjazd nastąpi we wtorek.

Kwestya litewska nie zostanie na konferencyi ze strony polskiej poruszona; gdyby Rosyanie poruszyli kwestyę ukraińską, delegacya otrzyma specyalne wskazówki.

—•••—

Rząd Petlury rokuje z Wranglem.

Ukraińskie Biuro prasowe donosi, że rząd Petlury przedłożył Wranglowi następujące warunki wzajemnego porozumienia:

Uznanie niepodległości Ukrainy; oddanie ukraińskich pułków w armii Wrangla pod komendę ukraińską; zaprowadzenie ukraińskiej administracyi na terytoryach Ukrainy; Wrangel nie będzie przeprowadzał rekrutacyi na tych terytoryach; Ukraina nie będzie mieszała się do wewnętrznych spraw rosyjskich.

—•••—

Socyaliści francuscy a III. międzynarodówka.

PARYŻ. 10 września. (Wied. B. K.) Jak podają dzienniki, stały wydział administracyjny partyi socyalistycznej dyskutował na trwającem do północy posiedzeniu tajnem nad referatem Trossarda odnośnie do przyjęcia nowych warunków, od których sowiety rosyjskie uzależniły przystąpienie partyi francuskiej do III. międzynarodówki. Uchwalono, że decyzyę co do tego powziąć ma cała francuska partya socyalistyczna.

Włochy w obliczu rewolucyi.

TURYN, 10 września. (Wied. B. K.). Przy współudziale kobiet ze sfer robotniczych odbywają się tutaj próbne mobilizacye armii robotniczych. Sowieckie statki powietrzne wzniosły się dzisiaj w powietrzu i odleciały do miarodajnego miejsca przeznaczenia. Rząd znajduje się w położeniu przymusowem. Nie pozostaje nic innego jak

dopuścić do wybuchu wojny domowej.

Na wszystkich skrzyżowaniach ulic **stoją armaty.** Nad przeważną częścią Włoch zawieszono stan oblężenia. Wojsko znajduje się w pogotowiu bojowem.

—♦▪♦—

WIEDEŃ, 10 września. (Wied. B. K.). „Neue Fr. Presse" przynosi następujące informacye medyolańskiego „Corriere della Sera":

Uzbrojeni robotnicy rolni

przeprowadzili przemocą w całej prowincyi Palermo wywłaszczenie wielkiej posiadłości

i obsadzili majątki. W Rzymie strejk robotników metalowych, który zaczyna się przemieniać na ogólny ruch wszystkich kategoryi robotników, jest oceniony bardzo pessymistycznie. Fabrykanci oświadczyli, że nie uznają zawartych w czasie ich nieobecności kontraktów kupna i sprzedaży.

TURYN, 10 września. (Wied. B. K.) Przedsiębiorstwa przemysłowe są nadal obsadzone. Produkcya odbywa się. Wydział centralny oszacowuje maksimum produkcyi każdej fabryki. Robotnicy portowi i kolejarze z Livorno zgłosili swą solidarność z robotnikami i

wydali wszystkie surowce

dla przedsiębiorstw fabrycznych, obsadzonych przez robotników.

—♦▪♦—

NAUEN, 10 września (Pat.). Radio. „D. Allg Ztg," podaje rozmowę swego rzymskiego korespondenta z włoskim ministrem pracy w sprawie ruchu robotników włoskich. Minister oświadczył że w ruchu tym

bierze udział około 400.000 robotników.

Winę za położenie obecne ponoszą przemysłowcy. Państwo ma tylko interes czuwać nad ogólnem bezpieczeństwem. Przeciwko setkom tysięcy zorganizowanych robotników nie można używać paragrafów, zwłaszcza, że wszyscy robotnicy są uzbrojeni. Myślą zasadniczą polityki Giolitti'ego jest — pisze dziennik — nadać krajowi już teraz takie urządzenia, któreby przy możliwej zmianie gospodarki kapitalistycznej na socyalistyczną, okazało się potrzebne.

—o—

Dwaj Grabscy, grzebiący sprawę polską.

WARSZAWA, 11 września. (Tel. wł.). Pan St. Grabski miał zamiar na dzisiaj zwołać posiedzenie komisyi spr. zagr., gdy się atoli dowiedział, że Klub Pracy Konstytucyjnej odwołał z komisyi p. Dembińskiego i wyznaczył innego członka na jego miejsce, zaniechał swego zamiaru, wiedząc, że nie będzie miał w komisyi większość.

—♦▪♦—

WARSZAWA, 11 września. (Tel wł.). Od kilku dni krążą tu pogłoski, że minister skarbu, Wł. Grabski po powrocie z Paryża podał się do dymisyi. Powodem jest fakt, że Grabski był informatorem Głąbińskiego co do jego zarzutu, że na Radzie ministrów Daszyński miał postawić wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, czemu jak wiadomo, Rada ministrów kategorycznie zaprzeczyła.

—♦▪♦—

Premier Witos w Grudziądzu, Bydgoszczy i Toruniu.

WARSZAWA. (Pat.). Dnia 8. bm. prezydent ministrów Witos w towarzystwie szefa sekcji w prezydjum rady ministrów Studzińskiego, ministra spraw wewnętrznych Skulskiego i ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego przybył do Grudziądza. Udano się do starostwa, gdzie ministrowie przyjmowali reprezentantów władz rządowych, samorządowych, delegacyi robotniczych, zawodowych oraz uchodźców z Mińszczyzny itd. Specyalną konferencyę odbył prezydent ministrów z gen. Simonem dowódcą O. G.

Następnie wyjechali goście w kierunku Torunia, żegnani owacyjnie przez tłumy publiczności. Zatrzymawszy się w Bydgoszczy przyjmował premier przedstawicieli urzędów, delegacye związków robotniczych itp.

Następnie odwiedził premier rannych żołnierzy w szpitali, dopytując się o ich żądania każdego z osobna.

O godzinie 4 popoł. wyjechał premier w towarzystwie wojewody do Torunia, gdzie oczekiwała go kompania honorowa oraz przedstawiciele władz, związków zawodowych itp.

Po przemówieniu nastąpiła reprezentacya urzędników wojewódzkich, którzy zamiast kwiatów wręczyli premierowi kwotę 1528 mk. do jego rozporządzenia. Kwotę tę premier przeznaczył na rzecz miejscowego Czerwonego Krzyża. Z kolei przyjmował premier szereg delegacyi, które przedkładały mu swe postulaty polityczne i ekonomiczne. Po zwiedzeniu miasta, a w szczególności zamku Krzyżackiego ministrowie opuścili stary gród późnym wieczorem.

—♦▪♦—

Franc. robotnicy tkaccy przeciw Moskwie.

PARYŻ. 10 września (Biuro Wolffa). Narodowa konferencya robotników tkackich w Rouen wypowiedziała się 5256 głosami przeciw 377 za powszechnym związkiem pracy i odrzuciła wniosek o przystąpienie do III. międzynarodówki.

—♦▪♦—

Francusko-polski traktat handlowy.

PARYŻ. 10 września. Minister Grabski bawi [illegible] od tygodnia wraz z dr. Strassburgerem i wielomi rzeczoznaweami w celu przeprowadzenia ro[illegible]wań dla zawarc[illegible]a traktatu handlowego [illegible]rancyą.

—♦▪♦—

Niemcy pomagają uciekać internowanym bolszewikom.

GDAŃSK, 11 września (Pat.). „Dziennik Gdański" donosi o masowem przechodzeniu przez granicę bolszewików, internowanych w Prusach Wschodnich. Bolszewicy łączą się w punktach koncentracyjnych z armią bolszewicką, a władze niemieckie pozwalają na to otwarcie, udzielając jeńcom wszelkiej pomocy.

I tak np. stwierdzono, że pewien wyższy oficer w Arys oświadczył bolszewikom, że ich wypuszcza i że mogą czynić, co im się podoba. Ogromne masy bolszewików pod Gołdawą przechodzą pod dowództwem oficerów, zaopatrzonych w mapy i kompasy.

Im bliżej granicy, tem większe bandy bolszewickie skupiają się, mając dokładnie oznaczoną marszrutę. Nietylko rząd, ale i ludność niemiecka wspomaga uciekających wszelkimi sposobami, udzielając im żywności itd.

—♦—

Usunięcie gen. Hallera.

WARSZAWA, 11 września (Pat.). „Rzeczpospolita" donosi: Generał Józef Haller wyjechał wczoraj wieczorem do Zakopanego. Front północny, który miał sobie generał powierzony został zlikwidowany. Nastąpiły zmiany na stanowiskach kierujących. Gen. Haller, pozostając chwilowo w Warszawie bez określonego bliżej zajęcia, postanowił na pewien czas usunąć się.

—♦▪♦—

Rada najwyższa przeciw pretensyom litewskim.

WARSZAWA, 11 września. (Tel. wł.) Z rządowych kół angielskich otrzymano informacye, że **Rada najwyższa odrzuciła pretensye litewskie do południowej Suwalszczyzny.**

—♦▪♦—

Wykrycie nowych nadużyć paskarskich w Warszawie.

WARSZAWA. 11 września. (Tel. wł.) Komisya sejmowa odkryła wiele nadużyć w dostawie obuwia dla armii. Dokonano licznych aresztowań wśród producentów i pośredników.

—♦▪♦—

Chiny a Rosya sowiecka.

BERLIN, 11 września (Pat.). Reuter z Pekinu. Do Pekina przybyła delegacya z Moskwy w celu prowadzenia rokowań o zawarcie traktatu handlowego. Stanowisko rządu chińskiego wobec rządu rad jest takie same, jak stano wisko mocarstw światowych. Chiny wzbraniają się podjęcia rokowań. Niemniej odbyła się konferencya informacyjna, jednak bez rezultatu.

Jakim celom służył tajny skład broni w Warszawie.

WARSZAWA 11. września (Pat.). Wydził prasowy Ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący wspólny komunikat prasowy ministerstwa spraw wojskowych i spraw wewnętrznych:

Na posiedzeniu R. O. P. w dniu 4. bm. poseł Anusz wniósł interpelacyę w **sprawie wykrycia tajnego składu broni w Warszawie.** Fakt ten zatrwożył opinię publiczną i w formie niepokojących pogłosek obiegł część prasy. Na interpelacyę odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że organa bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych wykryły w rzeczywistości ów skład broni, lecz jak następnie ustalono, był to skład Związku Obrony Ojczyzny, stworzony celem przygotowania środków technicznych dla akcyi zbrojnej na tyłach bolszewickich, na wypadek zajęcia Warszawy przez bolszewików. O istnieniu składu było dokładnie poinformowane Naczelne Dowództwo i ministerstwo spraw wojskowych. Nieporozumienie wynikło z tego powodu, że o składzie nie zostały powiadomione odnośne organa bezpieczeństwa publicznego. Z chwilą wkroczenia wroga na tereny państwa polskiego w kołach poselskich R. O. P. powstała inicyatywa stworzenia organizacyi, której celem byłoby przeciwstawienie się zbrojne najeźdźcom na linię bojową, w formie partyzantki uprawianej na tyłach bolszewickich. W wykonaniu powyższej inicyatywy rozkazem M. S. W. nr. 1060 powstał dnia 1. sierpnia br. Związek Obrony Ojczyzny, mający na celu natychmiastową dywersyę na tyłach bolszewickich oraz zorganizowanie do celów walki ludności na terenach zajętych przez nieprzyjaciela. W pracach Z. O. O. wziął udział szereg ugrupowań sejmowych. Na szczególną uwagę zasługuje działalność Z. O. O. w łomżyńskiem, płockiem i białostockiem, gdzie zorganizowano wystąpienie ludności z bronią w ręku przeciw najeźdźcom. Dokładne sprawozdanie z całokształtu działalności Z. O. O. będzie podane do wiadomości publicznej po uzyskaniu wszystkich meldunków. Dnia 29. sierpnia wobec wyparcia najeźdźców z obszaru kraju, ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zlikwidowania Z. O. O., jako organizacyi powstałej dla celów specyalnych i tylko na okres przejściowy.

Wielki wybuch w niem. magazynach amunicyjnych.

W Wilhelmshaven nastąpił dn. 8 bm. straszliwy wybuch magazynów amunicyjnych. W jednem laboratoryum eksplodował przy wyładowaniu 15 cm.-granat ekrazytowy, który w gruzy obrócił całe laboratoryum. Od eksplozyi zapaliły się pociski w przylegającem drugiem laboratoryum. Powstał pożar, który przerzucił się na magazyny z amunicyą i materyałami wybuchowymi.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 23 trupy. Liczba rannych nie jest jeszcze obliczona. Pożar szaleje dalej.

P. P. S. pod zaborem czeskim.

Frysztat, 7. września.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Karwinie pierwsza poufna konferencya P. P. S. na Śląsku pod zaborem czeskim. Delegatów przybyło 86. Reprezentowanych było 29 gmin. Omawiano przedewszystkiem sytuacyę polityczną, powstałą po niesprawiedliwem rozstrzygnięciu sprawy śląskiej.

Stwierdzić należy, że tak referenci, jak i mówcy dyskusyjni, a wraz z nimi cała konferencya stanęła na stanowisku samostanowienia narodów o sobie, i wszyscy też jednomyślnie stwierdzili, że popełniony został na ludności tutejszej haniebny gwałt, wtłaczając ją bez pytania do republiki czesko - słowackiej.

Mężowie zaufania polskiej klasy robotniczej na Śląsku, świadomi wielkiej odpowiedzialności jaka na nich spoczywa, stanęli na wysokości zadania. Głębokie zrozumienie potrzeb szerokich mas w parze szło z troską o naszą przyszłość kulturalno - narodową, polityczną i ekonomiczną. Krzywdząca nas i haniebna wprost polityka czeskich władz krajowych na Śląsku została ostro napiętnowana krytyką polityki antypolskiej w dziedzinie szkolnictwa osiągnęła najwyższych akordów i znać było, że troska o nasz najdroższy skarb — o dziecko nasze — głęboko tkwi w duszach śląskich robotników.

To samo odnosi się do naszej gospodarki gminnej. Jak wiadomo, — i na tem polu czeski Rząd krajowy w Opawie okazał złą wolę, odsuwając z rozmysłem naszych towarzyszy od udziału w zarządzie gminnym.

Usunięto bowiem z dawnych Wydziałów gminnych ludzi, którzy przez długoletnią uczciwą pracę bezinteresowną zdobyli sobie zupełne zaufanie ludności, doprowadzając często gospodarstwo gminne do wspaniałego rozkwitu.

A kimże posługują się władze? Oto do steru rządów gminnych dostali się w olbrzymiej większości gminach jednostki zdemoralizowane i bez poczucia odpowiedzialności, bo nie związani ani z krajem, ani z gminą.

Konferencya nie zapomniała również o naszych sprawach partyjnych. Więc przedewszystkiem prasa. Skonstatowano z zadowoleniem stanowisko 'Robotnika Śląskiego" i postanowiono wszelkiemi siłami pracować nad rozwojem pisma, tak pod względem materyalnym, jak i moralnym.

Wybrano nowy Komitet Obwodowy P. P. S. dla zaboru czeskiego. Uchwalono przystąpić jak najprędzej do połączenia się z istniejącą na Morawach Polską Partyą Socyalno Demokratyczną, aby w ten sposób dążenia polskiej klasy robotniczej połączyć i ujednostajnić wspólną linię polityczną w tutejszej republice. Nie mogą bowiem istnieć dwie pokrewne partye polskich robotników bez szkody dla interesów tychże, tembardziej, że robotnicy polscy na Śląsku i Morawach przez długie dziesięciolecia walczyli we wspólnych szeregach i niejedno świetne odnieśli zwycięstwo.

Główny referat o sytuacyi politycznej, szkolnictwie i gminach wygłosił redaktor naczelny „Rob. Śl." tow. A. Kwietniowski, poczem przyjęto

następującą rezolucyę:

Konferencya mężów zaufania P. P. S. na Śląsku obradująca dnia 5. września 1920 r. w Karwinie stwierdza:

Wtłoczeni wbrew wiedzy i woli naszej do republiki czesko - słowackiej — wnosimy protest przeciwko pogwałceniu prawa samostanowienia narodów o sobie jakie dokonane zostało wobec 160.000 ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Konferencya z ubolewaniem konstatuje że dotychczasowe 5-cio tygodniowe rządy czechosłowackie na ziemi śląskiej wcale nie postępowały w myśl hasła "równe prawa dla wszystkich".

Stwierdzamy, że pogwałcone zostały prawa nasze w zakresie samodzielnego szkolnictwa polskiego, że czynniki czeskie groźbami i niesumienną agitacya nawet w samych budynkach szkolnych zmuszały rodziców polskich do zapisywania swoich dzieci do szkół czeskich. Protestując energicznie przeciwko tego rodzaju postępowaniu, stwierdzamy, że odmawia się prawa publiczności dawnym szkołom polskim, i że przenosi się bezprawnie definitywnych nauczycieli i kierowników szkół polskich.

Stwierdzamy dalej, że ustanowione przez czeski rząd krajowy Komisye administracyjne w miejsce dotychczasowych Wydziałów gminnych pozbawiły ludność polską w większości gmin swoich przedstawicieli, że nie dopuszczono zorganizowanych robotników, i że ster rządów w tych gminach dziś trzyma burżuazya czeska, faworyzując przychylne sobie jednostki.

Stwierdzamy wreszcie, że mimo, iż między czynnikami polskimi i czeskimi stanęła wspólna ugoda, co do bezpiecznego powrotu uchodźców i wydalonych robotników do dawnych miejsc pracy — czynniki czeskie takowych robotników nie przyjmują. Najjaskrawsze wypadki zaszły w Boguminie i Dąbrowej.

Protestując przeciwko powyższym nadużyciom wzywamy Komitet Obwodowy P. P. S., aby natychmiast podjął kroki celem zaprotestowania u rządu centralnego w Pradze w sprawie popełnionych przez czynniki krajowe krzywd i żądamy:

pozostawienia wszystkich dotychczasowych szkół polskich, nauczycieli i kierowników na swoich stanowiskach;

wzywamy władze, aby wystąpiły energicznie przeciwko tym jednostkom cywilnym, które przy wpisach szkolnych teroryzowali rodziców polskich, nauczycieli, lub dzieci;

żądamy, aby w komisyach administracyjnych uwzględnienie znaleźli przedstawiciele zorganizowanej polskiej klasy robotniczej, oraz aby usunięto z komisyi tych ludzi, którzy nie posiadając zaufania ludności, z powodu działalności poprzedniej przyprowadzą gospodarke gminną do ruiny;

żądamy dalej, aby wszyscy robotnicy, których bądź zakłady przemysłowe bądź też robotnicy czescy dotychczas nie przyjęli z powrotem do pracy zostali natychmiast do dawnej swojej pracy i mieszkań przyjęci;

żądamy w końcu, aby wypuszczono z więzień wszystkich politycznych więźniów, zaaresztowanych za poprzednią działalność plebiscytową.

Bolszewicy planują marsz na Indye?

LONDYN. 10 września Iskrowo. Według informacyi moskiewskich Enwer pasza na życzenie Lenina i Trockiego został mianowany naczelnym wodzem wojsk bolszewickich, które mają rozpocząć pochód na Indye. Pod komendą jego znajdują się bolszewickie wojska w Kaukazie, Persyi, Afganistanie i kraju Zakaspijskim.

PARYŻ. 10 września. Kopenhaski telegram Havasa donosi: Redaktor chrystyańskiego „Social-demokrata" Gbeflu, socyalista lewicowy, który powrócił z kongresu moskiewskiego opowiada, że obecnie w sowieckich przedsiębiorstwach fabrycznych pracują bataliony kobiece. Czerwona gwardya kobieca nosi mundury i karabiny.

—•o•—

Obrazki bez retuszu.

Koronacya.

(Fantazya przyszłości).

A kiedy nadejdzie ten dzień wielki, uderzą wszystkie zarekwirowane dzwony „Te Deum" i naród cały pospieszy do kościoła św. Weyganda, kanonizowanego przez arcyormianina Teodorowicza.

Dziewice w bieli ustawią się w szpaler przez który przejdzie wielki mistrz ceremonii Smogorzewski w asystencyi lokajów z antichambrów bankierowiczów paryskich i kleru miejscowego i przepasze Andrzeja Niemojewskiego wielką wstęgą orderu św. Heleny z brylantami warszawskiego „Rozwoju" I. klasy.

Na ten widok zapłacze rzewnie Adolf Neuwert-Nowaczyński i napisze płomienisty paszkwil za 25 dolarów, który zaadresuje do Belwederu, za pośrednictwem „Dwugroszówki".

Przebrany w strój Wielkiego Mistrza, zaśpiewa Tadeusz Dymowski czeski hymn narodowy i ukradnie paszkwil Nowaczyńskiego.

Na zaimprowizowanem wzniesieniu zagra bosko mistrz Paderewski urywek z opery „Księżniczka Dolarów" — a wtedy personal pana Strońskiego z „Rzeczpospolitej" odtańczy taniec „Złotego cielca", skomponowany ad hoc przez Smulskiego, i dwóch rzeźników chicagowskich, za pieniądze polskich emigrantów w Nowym Yorku.

Poseł Dąbanowicz przejdzie szybkim krokiem szpaler z żerdzią, na której zawieszony będzie skalp prezydenta Wilsona, nie licząc skalpu Daszyńskiego i redaktora „Narodu".

Na ten widok zawyją tłumy radośnie, a dzieci szkolne ustawione pod dozorem nauczycielstwa zanucą trzecią zwrotkę wiersza Or-Ota, zaczynającą się od słów:

„Grzeje słonko, kwitną kwiatki, danaż moja dana!".

W tym samym czasie większa ilość kretów zacznie ryć pod pałacykiem, zwanym Belweder, a w dziury wyparpane założy kilku panów o dyplomatycznej budowie czaszki petardy burzące i beczułki z prochem.

Z zapalonym lontem podejdzie do dziur autor „Myśli wojskowych, cywilnych, damskich i męskich" poeta poznański i działacz narodowy w jednej osobie, generał Dowbor-Muśnicki, na czele kilku henrysyanów i dwóch kohort poznańskiej armii rezerwowej.

W tym samym czasie zostanie na placu Wolności spalony na stosie redaktor Perl, nie odwoławszy kacerstwa, o które go oskarżyło dwóch reporterów „Dwugroszówki" i zarządczyni klozetów miejskich.

Marszałek obejmie na chwilę przewodnictwo, ale po chwili odda je w ręce pana Grabskiego, znakomitego znawcy egiptologii i kawioru rosyjskiego — poczem zespolone orkiestry odegrają hymn „Boże caria chrani".

Excelencya Głąbiński wygłosi płomienną mowę o najnowszym sojuszu Polski z Niemcami, który zamachowo planował poprzedni rząd i wezwie posła Dymowskiego do złożenia świadectwa w tej sprawie.

Poseł Dymowski przysięgnie na cienie Dinmanda, że słyszał i widział wszystko co potrzeba i że Excelencya Głąbiński nie popełnił wcale kłamstwa wymyślając ów sojusz niemiecko - polski. —

Wtedy tajny generał hr. Skarbek weźmie z rąk arcybiskupa Teodorowicza medal wybity na pamiątkę kanonizacyi Joanny d'Arc i zawiesi go na szyi wzruszonego Excelencyi Głąbińskiego.

Po tej uroczystości, wygłosi jeszcze Seyda krótką przemowę, i wtedy rozpocznie się właściwy akt koronacyjny.

Prowadzony szpalerem dziewic, rzucających kwiaty, wśród obłoków dymu kadzielnic, dźwięków muzyki i okrzyków uradowanego tłumu, przejdzie On.

On — wielki, nieśmiertelny Caesar et Dux — wielki Roman Król Neo-Polski, czyli kraju Priwiślenja, będącego nieodłączną częścią wszechsłowiańskiej Rossieji z rozległą autonomią i prawem obieralności reprezentantów do Dumy i gubernialnych ziemstw, pozostających pod protektoratem Jego Imperatorskiej Mości Cara i Samodzierżawcy z Bożej łaski.

Z soboru rosyjskiego, którego nie zdążyli zburzyć socyaliści, padnie sto i jeden strzałów armatnich.

Na ten znak podpali Dowbór - Muśnicki beczułki z prochem i huk wstrząśnie posadami ziemi.

A gdy dymy opadną i łzy wzruszenia zaleją oczy zgromadzonych patryotów, stanie arcybiskup Teodorowicz na wzniesieniu i podniósłszy prawicę błogosławić będzie miastu i światu...

W zachodzącem słońcu, co niby krwią purpurową malować będzie twarze ludzkie, zasiądzie na tronie król Neo-Polski, wielki Roman Dmowski, jako Roman I-szy. —

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 12 września o godz. 3·30 popoł. „Halka“, opera w 5 aktach.

Niedziela 12 września o godz. 7 wieczór „Pan poseł“, komedya w 3 aktach.

Poniedziałek 13 września o godz. 7 wieczór „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach.

Wtorek 14 września o godz. 7 wieczór „Pomysł panny Franciszki“, komedya w 4 aktach.

Sroda 15 września o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale“, komedyo-opera w 3 aktach.

—•••—

„CHOCHLIK“ W COLOSSEUM: Niebywały bogaty program. Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiej, Borkowskiej i w. i. oraz dwie farsy. Początek o 7·30 wiecz. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

POMOC DLA UCHODŹCÓW. Amerykański Wydział Ratunkowy — Misya dla Polski — otwiera w dniach najbliższych wielką jadłodajnię dla uchodźców z Podola Wołynia i z części wschodniej Małopolski, zajętej przez nieprzyjaciela. Wpisy do jadłodajni będą się odbywały w ciągu tygodnia od godz. 10—12-ej przy ul. Boularda 5 (II. schody.

LWOWSKI TEATR ŻOŁNIERSKI. W niedzielę dnia 12. bm. odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska l. 7. Wieczór komedyi. Początek o godz. 19-ej (7-mej wiecz.). Bilety przy kasie Stow. „Gwiazda“ od g. 17-ej (5-ej wiecz.) po cenie 12, 8 i 4 mk. Żołnierze płacą połowę. Szczegóły w afiszach.

W ZAKŁADACH NAUKOWYCH Z. STRZAŁKOWSKIEJ odbędą się egzaminy wstępne i poprawcze 13-go b. m. Rok szkolny rozpocznie się dnia 14. b. m. nabożeństwem o godz. 9 rano w kaplicy Zakładu, nauka regularna 15. b. m.

Z PRAKTYK LWOWSKIEGO URZĘDU NAJMU. Lwowski Urząd najmu zapoznaje w zupełności cel, dla którego został utworzony. Odnosi się wrażenie, iż postawił on sobie jako dewizę swego działania popieranie lichwy mieszkaniowej uprawianej przez niesumiennych kamieniczników. Oto przykład: Biednemu stolarzowi mającemu swój warsztat, składający się z jednej ubikacyi i komórki w suterynach przy ulicy Żółkiewskiej 49 podwyższył ostatnio Urząd najmu czynsz pierwotny z 56 Mk. miesięcznie na 160 Mk. t. j. o 200 proc. Nie pomogły argumenta, że stolarz ten od trzech miesięcy wskutek ogólnej stagnacyi nic nie zarabia i że — jak udowadnia — na opędzenie potrzeb swoich i swej licznej rodziny zmuszony był się zadłużyć. Widocznie ci panowie są głusi.

KARA ŚMIERCI ZA USZKODZENIE PRZEWODÓW TELEGR. I TELEFONICZNYCH. Dyrekcya policyi komunikuje: Ponieważ w ostatnich czasach zachodzą często wypadki rozmyślnego uszkadzania przewodów telegraficznych i telefonicznych na obszarze Dowództwa frontu południowego i DOGenu Lwów. Dyrekcya Policyi na skutek zlecenia władz wojskowych zwraca uwagę, że każde uszkodzenie przewodu telegraficznego lub telefonicznego stanowi zbrodnię z par. 67. ust. 2. austr. u. k. (porozumienie się z nieprzyjacielem) i inne przedsięwzięcia mające na celu szkodę polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców lub korzyść dla nieprzyjaciela) i każdy kto się tej zbrodni [illegible] wydany pod wojskowy Sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie, a to stosownie do ogłoszenia Dowództwa O. Genu Lwów z 23. sierpnia 1920 r. o Sądach doraźnych.

NIELUDZKA RUMACYA. W realności p. Joanny Szylingowej przy ul. L. Sapiehy l. 61 mieszkał w suterenach staruszek szewc p. Antoni H. Właścicielka realności podwyższyła mu w trójnasób czynsz, a ostatecznie uzyskała wyrok rumacyjny. Komisaryat VI. dzielnicy, znany ze swej nadzwyczajnej opieki uciskanych gospodarzy, w lot spełnił żądanie gospodyni, wyrzucając rzeczy staruszka między niemi i różne materyały i obuwie obce, które ukryto przed nim. Gdy w tej sprawie p. H. udał się do prezydyum miasta o pomoc i poradę, to mimo polecenia wyższego p. komisarz dzielnicowy machnął ręką mówiąc „nie pamiętam“. Szło w danym wypadku o to, że rumacya winna nastąpić po 8-miu tygodniach, a nie jak była pospiecznie przez komisaryat przeprowadzona. Możeby komisaryat tej dzielnicy przypomniał sobie, że i lokatorowie są ludźmi, których sprawy należy objektywnie traktować.

ZNALEZIONO w ogrodzie Pojezuickim II. tom powieści Żeromskiego. Do odebrania w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

DALSZE OFIARY WOJNY. Do Zakładu sierot Służebniczek w Kamionce Strumiłowej wpadł granat bolszewicki i eksplodując zranił w bok Zygmunta Tomayera liczącego lat 6.

W Rzeniowie pow. Przemyślany nieprzyjacielski pocisk zranił w bok Augustyna Procherę, liczącego lat 14.

We wsi Pohorylce pow. Przemyślany chłopacy znaleźli granat ręczny i włożyli go do ognia. Granat eksplodując zranił Wasyla Melotę lat 13 w twarz i obie dłonie. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

TAKŻE ZABAWA. Żołnierz policyjny Maciej Dubanowski zauważył, że w ul. Janowskiej wieczorami ktoś bezcelowo strzela z karabinu. Przedwczoraj wieczorem odkrył sprawcę tych strzałów w ogrodzie Zakładu Sierot przy tej ulicy. Gdy przybliżył się do strzelającego chłopca, ten wystrzelił do niego lecz nie trafił go, poczem został ujęty. Okazało się, że strzelającym był Michał Południak liczący lat 16, przy którym znaleziono karabin i 15 naboi. Na policyi P. zeznał, że karabin znalazł w lesie Zubrzyckim i już od 5-ciu tygodni zabawia się strzelaniem. Amatora hałaśliwych emocyi osadzono w aresztach policyjnych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Maryi Ciuchraj kierowniczcej atki miejskiej skradziono w wozie tramwajowym H. G. torebkę z 9.700 mk. i dokumentami.

P. Antoninie Mozerowej skradziono z altany przy ul. Szumlanskich l. 9 maszynę do szycia wart. 2.000 mk.

Adwokat dr. Adolf Dubieński donosi policyi, że w czasie ewakuacyi zrabowano mu z wagonu kolejowego w Chodorowie mnóstwo rzeczy, garderoby, bielizny, papiery wartościowe oraz biżuteryi znacznej wartości.

—•••—

NA DOCHÓD „OCHRONKI DZIECI ROBOTN. IM. MAKSA ROSENFELDA“ odegraną zostanie we wtorek 14. bm. o godz. 3.30 popoł. „Nędza“ tragedya w 4. aktach A. Wildgansa, w stow. Żyd. L. Dreikursa przez pierwszorzędny zespół dramatyczny.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników WP. Buchstaba ul. Legionów. 43—2.

—•••—

Z OKAZYI SWOICH IMIENIN nadesłał p. Maryan Przyszlewicz kierownik drukarni DOG. 250 mk. do organizacyi introligatorów, na fundusz gwiazdkowy dla dzieci członków wymienionego stowarzyszenia, zaco Zarząd Organizacyi składa tą drogą podziękowanie.

—•••—

Skróty.

Bolszewicy niezależnie od rozmaitych „Rewkomów“, „Sownarchozów“, „Centrospiczek“, „Kolnarzdrawów“ i t. p. mają jeszcze i „Nasztadiwy“ (Naczelnik sztabu dywizyi), „Pomnasztabrygi“ (Pomocnik naczelnika sztabu brygady) i t. p. skróty, mające na celu oszczędnośc czasu i zbytecznej pisaniny.

Warto pomyśleć, czy inowacya ta nie dałaby się i u nas z korzyścią zastosować. Zamiast „Dyrektora Urzędu Rentowego“, mówilibyśmy i pisalibyśmy krótko — „Dureń“; zamiast „pomocnika inspektora dyrekcyi okręgowej rozdzielczej“ — „Pomidor“, zamiast główny pisarz banku ubezpieczeń towarowych — „Głupibut“ i t. d. i t. d.

Warto się nad tem zastanowić, bo dla skrócenia nieraz trzeba długich tytułów przydałoby się to bardzo.

—•••—

Kryzys w niemieckiej socyalistycznej partyi niezawisłych.

Już kilkakrotnie na tem miejscu pisaliśmy o prądach, które nurtują wśród socyalistów niezawisłych zachodniej Europy, szczególnie zaś we Francyi i Anglii. Wywołane zostały sprawą przystąpienia do III międzynarodówki, która ze swej strony stawia „kandydatom“ do swego sanktuaryum zbyt ostre warunki, płynące z doktrynerstwa i abstrahowania zupełnego od rzeczywistości i żywych klas i partyi robotniczych za bodu.

Pisaliśmy też o kongresie niezawisłych, który rozstrzygnąć miał, czy partya ta ma przyjąć warunki rabinów bolszewickich, czy nie i po części podaliśmy dyskusyę, która na tym kongresie miała miejsce, ujawniając głęboką różnicę w poglądach w łonie tej partyi. Kongres ten stanie się zapewne początkiem przyszłego rozłamu w obrębie partyi niezawisłych, może jednak przyczyni się do pogodzenia obu największych socyalistycznych partyi w Niemczech: większościowów i niezawisłych, co byłoby szczęściem dla dalszego rozwoju Niemiec w duchu republikańskim i demokratyczno-socyalistycznym.

Silna zaś partya socyalistyczna w Niemczech przemysłowych, liczących 60 milionów ludności, niemały wpływ, zdaniem naszem, wywarłaby na partye sąsiednich narodów a i na Rosyę, która dziś wmawia sobie, że światu podyktuje rozwój...

Narazie kongres partyjny niezawisłych zakończył się bez rozstrzygnięcia, bez powzięcia uchwał w sprawie, w której się zjechał.

Wprawdzie opozycya, ci, którzy „połknąć“ radzili pretensye bolszewickie, pozostali w partyi, ale ramy jednej organizacyi nie są w stanie objąć tak sprzecznych **zasadniczych** poglądów i aspiracyi.

„Vorwärts“ odczuwa z tego powodu „pewnego rodzaju zadośćuczynienie“. Sądzi on, że przewidywania jego co do przyszłości partyi niezawisłych spełniły się z „rzadką akuratnością“, albowiem niezawiśli nie mogli przeciwstawić partyi większości żadnego określonego własnego programu. Skutkiem tego osłabionych zostało — pisze „Vorwärts“ — wiele przeciw nam podniesionych zarzutów; odsłoniło się mnóstwo **nieuczciwości**, za pomocą której walczono z nami. Rzadko kiedy pycha tak szybko została ukarana i zaczyna się na nowo wierzyć w **sprawiedliwość dziejową**“.

Już zamach Kappa pokazał — mówi „Vorwärts“ — dalej, że jedynie partya socyalno-demokratyczna zdobyła się na konieczną zdolność do akcyi i na tyle bitności, aby pokonać ruch kontrrewolucyjny i od tego jednak czasu reakcya zmieniła metody swoje a wobec jej ostrożnej podjazdowej roboty, dającej się uczuć robotnikom w fabryce, posłom w parlamencie i demokratycznym urzędnikom, siła ruchu robotniczego w jej stanie obecnym nie wystarcza.

Dlatego też upadek drugiej co do wielkości partyi socyalistycznej jest klęską. W istocie większościowcy nie mają powodu do „uczucia satyfakcyi“. Krytyka niezawisłych odnośnie do partyi socyalno-demokratycznej, do poczynań Scheidemanów i Nosków, była słuszna i trudno było pozostawać prawdziwym socyalistom w partyi, która solidaryzowała się z polityką imperyalistyczną i aneksyonistyczną Wilhelma. Z drugiej strony ciosem dla Niemiec i dla partyi był rozłam partyjny, który sparaliżował bitność proletaryatu i zamiast walki z rządem i kapitalizmem spowodował „wojnę domową“ w obrębie proletaryatu.

Bolszewickich 21 (!) warunków wniosło w partyę niezawisłych ferment, który otworzyć musi oczy proletaryatowi na klęskę, jaką jest rozbicie i kierowanie się w swej polityce i aspiracyach celami, nie płynącymi z potrzeb własnej klasy pracującej i ze stopnia jej rozwoju.

Złączenie się partyi i wejście napowrót do socyalnej demokracyi żywiołów radykalnych i rewolucyjnych, nada zjednoczonej partyi siłę i potęgę, która sprowadzi pożądany w niemieckiem społeczeństwie przewrót.

—•••—

P. Meibaum potrzebuje się złościć!

Z talentem adwokaciny z Peczeniżyna „naczelny pisarz“ „Słowa Polskiego“ szef antibolszewickiej propagandy p. dr. W. M. chciałby odwrócić uwagę czynników wojskowych i urzędowych od anarchistycznej propagandy prowadzonej przez wszechpolaków na naszym lwowskim jak i poznańskim gruncie. Pępkiem Rzeczypospolitej chce ten adwokat przegranej pozycyi zrobić Drohobycz i wziąwszy zupełnie słusznie uchwałę tamtejszego zgromadzenia robotniczego do siebie woła na pomoc policyi i wojska. A robotnicy ci uchwalili: „dla obrony przed anarchistycznymi zakusami nieodpowiedzialnego warcholstwa wstąpić do związku Strzeleckiego“.

Tak jest panie Meibaum robotnicy nietylko w Drohobyczu, ale i we Lwowie i w całej Polsce pospiesznie się organizują, aby w chwilach niebezpieczeństwa nie powtórzyły się antipaństwowe knowania poznańskie i krecia wasza robota. Skoro organa władzy państwowej nie były w stanie ukrócić waszej anarchistycznej samowoli, która groziła rozbiciem państwa, uczynią to zorganizowani robotnicy.

I wara p. Meibaum od przelanej krwi pod Zadwórzem, Lwowem i Warszawą, bo to były oddziały organizowane przy pomocy Związku Strzeleckiego, pod dowództwem maj. Abrahama czy P. O. W. z Warszawy, gdy inni czekali wroga u rogatek Lwowa, albo aż Poznania.

Gdy pan i wszyscy pańscy przyjaciele spieszyli do biur propagandy i prasowych, aby drugich pod broń wzywać, członkowie Związku Strzeleckiego już pełnili ofiarnie swoje ciężkie obowiązki.

Za pieniądze rządu, powiada pan, że Związek Strzelecki prowadzi swą „straszną“ robotę i to panu nie daje spać, ale zanim pan zacznie o pieniądzach mówić, radzimy zapytać przedtem, skąd czerpie pieniądze wydawnictwo, na którego szpaltach pan swoje idyotyzmy wypisuje, niech pan zapyta, za czyje pieniądze organizował pan Dmowski armię rezerwową, nie po odparciu niebezpieczeństwa, ale w najgroźniejszej chwili.

—•••—

Z krwawych dni Buska.

Komunikaty wojenne wspominały już kilka razy miasteczko Busk położone u wpływu rzeki Pełtwi do Bugu. Z niego prowadzi wygodny gościniec z Brodów przez Busk, Milatyn nowy, Jaryczów do Lwowa, to też bolszewicy radziby za wszelką cenę uzyskać z powrotem tę miejscowość, tembardziej, że stąd mogliby obejść niedaleko położoną stacyę kolejową, węzłową, Krasne.

Ludność miejscowa w przeważnej części polska wiele już wycierpiała w tej bolszewickiej wojnie. Ostatnio jak wiadomo bolszewicy ponowili ataki na miasto otaczając z dwu stron Busk, a część ich usiłowała zająć Milatyn nowy ostrzeliwując te miasteczka.

W czasie ostatnich walk wiele cywilnych osób zostało w Busku rannych, a stwierdzono, że nieprzyjacielskie pociski zawsze trafiały w domy Polaków. Ranni, których przywieziono do szpitala we Lwowie powiadają, że przed ostrzeliwaniem miasta chodził po domach żebrak za jałmużną i te właśnie domy, które odwiedzał zostały trafione pociskami nieprzyjacielskimi. Mieszkańcy miasta domyślają się, że tym żebrakiem był szpieg nieprzyjacielski.

W jedną stodołę uderzył granat i eksplodując ranił 27 osób, które tam, właśnie szukały schronienia.

Częś z nich ciężej rannych przywieziono do szpitala i tak: Emilią Tymecką ranioną w prawą nogę, Maryę Żółtaniecką, lat 16, w nogę, Annę Lisowiczową, lat 28, w bok, Eleonorą Mikonowiczównę, lat 17, w nogę, siostrę jej Emilię, lat 10, w rękę, Zofię i Józefę Małkiewiczówny lat 7, w głowę, tą drugą po całem ciele, Rozalię Franciszkiewiczową, lat 40, w rękę i usta, Stanisława Hojnego, w rękę, Leona Marynowicza, lat 12, w plecy i nogę, Mikołaja Hajdana, lat 19, w pierś. Lżej ranni pozostali w leczeniu na miejscu.

Dziś nieprzyjaciel przez dzielne nasze oddziały został sromotnie przepędzony dalej i oby tych krwawych dni nigdy już ludność miast naszych nie przeżywała.

—•••—

W odpowiedzi na oszczerstwo „Słowa polskiego“.

Wobec szerzonych pogłosek, uwłaczających „Związkowi Strzeleckiemu“ a nawet pojawienia się artykułu w „Słowie Polskiem“: p. t. „Teror mniejszości“, Nr. 421 z dnia 10 b. m. wydział „Związku Strzeleckiego“, na Wschodnią Małopolskę oświadcza:

1. „Związek Strzelecki“ jest organizacyą bezpartyjną, do której należeć mogą wszyscy obywatele Rzeczypospolitej polskiej — narodowości polskiej, bez względu na przekonania polityczne.
2. Wytyczną linią „Związku Strzeleckiego“ jest obrona granic Rzeczypospolitej polskiej.
3. Zarząd „Związku Strzeleckiego“ przeprowadził w dniach od 28 do 31 lipca b. r. perlustracyę wśród swoich członków, która odbyła się pod kontrolą P. Kap. Smolickiego, delegowanego przez Wydz. V. B. D. O. G.
4. Co do rzekomych poborów w kwocie 100 Mk. p. dziennie powinno wypowiedzieć się Dowództwo O. L. O., gdyż przez jego ręce wszystkie akta rachunkowe przechodzą.

Za Wydział „Związku Strzeleckiego“
na wschodnią Małop. we Lwowie
K. BOGDANOWICZ, prezes.

—•••—

Z sali rozpraw.

Dezercye.

Władysław Flis i Wojciech Pucia, szeregowcy Bat. wartowniczego ze Lwowa, za dezercye stanęli przed sądem doraźnym. W czasie rozprawy trybunał zmienił się na sąd zwyczajny i zasądził obu po 2 lata ciężkiego więzienia. Rozprawom przewodniczył kap. dr. Senisson.

Jan Kucharski, szeregowiec 54 pp. zbiegł ze swego oddziału i przez 5 tygodni ukrywał się we wsi Berežnicy, pow. lubaczyckiego i mimo ogłoszonej dla dezerterów amnestyi, nie zgłosił się do wojska. Wczoraj stanął przed sądem zwyczajnym, który go skazał na 8 lat ciężkiego więzienia.

Seńko Doskocz, rolnik z Milatyna starego, stanął wczoraj wraz ze swą żoną Katarzyną przed sądem doraźnym, za ukrywanie swego syna dezertera. W toku rozprawy okazało się, że syn ich sam zgłosił się napowrót do wojska, wobec tego trybunał przemienił się na sąd zwyczajny i zasądził Seńka D. na 2 miesiące więziania, zaś żonę jego uwolniono. Obu rozprawom przewodniczył maj. Plahner.

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Międzynarodowy kongres metalowców

odbył się w ostatnich dniach sierpnia w Kopenhadze. Uchwalono rezolucyę przeciwko wojnie. W rezolucyi tej potępiono próby okupacyi jakiegokolwiek kraju przez wojska obce, próby interwencyi jakiegokolwiek rządu w sprawy interwencyi krajów bez względu na formę tej interwencyi. Następnie rezolucya wskazuje na niemoc rządów kapitalistycznych w sprawie odbudowania życia ekonomicznego i niemożliwość rozwiązania zagadnień społecznych przez wojnę, która rozpętuje namiętności nacyonalistyczne i rozbija jedność ruchu robotniczego. Dalej wzywa rezolucya do wyzyskania wszystkich sił w walce z kapitalizmem i do solidarnej akcyi z międzynarodówką zawodową w Amsterdamie. Wreszcie występuje w obronie Rosyi sowieckiej i nawołuje metalowców do zaprzestania wyrobu amunicyi, przeznaczonej dla wrogów Rosyi lub dla jakiejkolwiek wojny i do energicznej walki z imperyalizmem i reakcyą w każdem państwie, przez co dopoże się utrwaleniu rewolucyi rosyjskiej.

Kongres uchwalił, aby domagać się od rządów poszczególnych państw legalizacyi ustawy waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy przed upływem 1-go lipca 1921 roku. Próby przedłużania dnia pracy należy zwalczać wszelkiemi wysiłkami.

Wybrano nowy Komitet wykonawczy, w składzie następującym: Il. g. (Szwajcarya), Merheim (Francya), Distmann (Niemcy), Hansen (Dania). Piąte miejsce zachowano dla Anglii.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Związków Zawodowych przy ul Ormiańskiej 2 II. p.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZGROMADZENIA murarzy i cieśli odbędzie się w niedzielę 12. września o godzinie 10. rano w lokalu ul. Cłowa 6. z porządkiem dziennym: 1) Wybory nowego Zarządu; 2) Wnioski.

UZUPEŁNIAJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Stow. „Skała“ odbędzie się w niedzielę dnia 19. września 1920 o godzinie 11. rano.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Jak donoszą do „Nr. fr. Presse“ z Rzymu, w miejscach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, postradało życie około 300 osób, a około 100 jest rannych. Szkoda w materyale oblicza się na miliony.

—

Z ruchu robotniczego.

Związek pracowników kelnerskich we Lwowie, ostrzega P. T. Publiczność aby przy płaceniu rachunków w lokalach publicznych nie uwzględniali **dopisywynia procentów** gdyż procent wypłaca właściciel danej firmy.

Zarząd.

Kongres „wolnomyślicieli“ w Pradze.

Na plenarnem posiedzeniu kongresu wolnomyślicieli, który odbył się w Pradze, wniósł Ludwik Riess rezolucyę, dotyczącą zniesienia republikańskiego poselstwa przy Watykanie i nuncyatury w Pradze jako instytucyi, nie odpowiadających wolnomyślnym zapatrywaniom ludności republiki. Wniosek ten, przyjęty burzliwymi oklaskami, przekazano komisyi dla rozdziału kościoła od państwa.

Następnie mowca dziękował propagatorom reformy prawa małżeńskiego i ustawy palenia ciał po śmierci za przeprowadzenie ich w Rzeczypospolitej czeskiej. Nakoniec postawił wniosek na przyjęcie rezolucyi, która żądałaby jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

—•••—

Socyalistyczne, a nie bolszewickie pojęcie dyktatury.

Niemiecki socyalista niezawisły Sepp Oerter, prezydent ministrów w Brunszwiku, tak we "Freiheit" określa pojęcie dyktatury, która nic wspólnego nie ma z tem, co praktykuje dzisiejsza bolszewia i po narzucić chce całej Europie.

Przeprowadzenie środków produkcyi z posiadania prywatnych kapitalistów w posiadanie ogółu może być dziełem tylko klasy robotniczej. W tym celu musi ona w świadomej walce klasowej zdobyć władzę polityczną. Dla zdobycia władzy politycznej klasa robotnicza musi użyć wszystkich środków proletaryackiej walki klasowej, a zatem środków demokratycznych. Wykluczone są z wyzwoleńczej walki proletaryatu wszelkie środki reakcyjne. Gdy osiągnięty będzie cel walki klasowej — zdobycie władzy politycznej — wtedy rozpocznie się panowanie proletaryatu; tj. klasa robotnicza wyłącznie decydować będzie o ukształtowaniu się stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Przeciwnicy klasy robotniczej będą przed tłumem ustawodawstwa. Rządy klasy robotniczej będą tem bezpieczniejsze im szersze i jaśniej będą uświadomione socyalistycznie masy, które wypowiadają się za tem panowaniem. Oerter zastępuje tym wyrazem wyraz dyktatura). Musi ono tedy mieć szeroką podstawę w masie ludowej, która każdej chwili gotowa będzie do jej obrony tak zewnętrznej jak i wewnętrz kraju.

Tylko taka dyktatura, tkwiąca korzeniami w szerokiej socyalistycznej masie klasy robotniczej, może przystąpić do rozwiązania zadania proletaryatu: do obalenia państwa klasowego przez przeniesienie środków produkcyi w posiadanie ogółu i zbudowanie bezklasowego społeczeństwa socyalistycznego, które umożliwi prawdziwe demokratyczne ukształtowanie się organizmu państwowego.

A dalej Oerter tak mówi o wpływach „socyalizmu azyatyckiego" (socialismus asiaticus) na niektóre grupy socyalistyczne: "W czasie choroby dziś jeszcze radykalizmu i uczuciowości romantyki rewolucyjnej można jeszcze uważać rosyjskie stosunki jako jedynie zbawienne. Socyalista, który nie robi z Marksa karykatury, który jest rewolucyonistą, musi odrzucić metody komunistyczne, już chociażby dlatego, że zawierają one więcej z Bakunina, aniżeli z Marksa. Metody te mogą przez czas jakiś panować w Rosyi, ale nie na długo. Także i w Rosyi mogły zapanować tylko dlatego, że zaszczepione zostały na podobnych sobie metodach carskich i na zgoła odmiennych politycznych, gospodarczych i społecznych stosunkach, od stosunków panujących w Europie. Zastosowane w Niemczech i w Europie wschodniej doprowadziłyby te metody rosyjskie do klęski klasy pracującej. Ekonomiczne stosunki w Rosyi dziś jeszcze nie są dojrzałe do socyalizmu w sensie marksowskim. System kapitalistyczny nie osiągnął tam jeszcze tego rozwoju i tej siły co w Europie zachodniej. W Rosyi mogła jedna partya zawładnąć władzą, w Europie zachodniej może to udać się tylko całej klasie robotniczej, albowiem ma ona przeciw sobie znacznie potężniejszą burżuazyę znacznie silniejsze antysocyalistyczne włościaństwo, którego nie można pokonać zamachem stanu jednej partyi, lecz zdecydowaną, upartą i mozolnie prowadzoną walką klasową. W zachodniej Europie mamy też proletaryat, który walkę klasową wiedzie nie uczuciowo, lecz bardziej świadomie i niż w Rosyi który zdąża nie do chwilowych sukcesów, lecz do wielkiego celu socyalistycznego; który dojrzewa do objęcia dyktatury klasy pracującej, ale ta dyktatura będzie zanadto siebie świadoma, aby poddać się dyktaturze jednego kierunku partyjnego, lub też nawet dyktaturze kilku przywódców partyjnych. Proletaryat Europy zachodniej jest już do tego stopnia socyalistycznie wykształcony, że nie zamierza posługiwać się dla osiągnięcia swego celu środkami reakcyjnymi, albowiem zdaje sobie sprawę, że środki takie ostatecznie zwracają się przeciw klasie pracującej i zagradzają socyalizmowi drogę do urzeczywistnienia.

Polska misya wojskowa w Rzymie.

W skład misyi wojskowej wchodzą gen. Kątkowski, kapitan Kukowski i Pogowski. Panowie ci między sobą rozmawiają po rosyjsku. Co robią w Rzymie jest ich wyłącznie tajemnicą, bo o tem aby od długiego już czasu Polska cokolwiek z uzbrojenia dostać tam mogła, o tem nawet pomyśleć nie można.

Do misyi tej należał dawniej rotmistrz Legatowicz - Włodz., adjutant i ulubieniec gen. Kątkowskiego. Później się okazało, że on nigdy rotmistrzem nie był i po aferze w kawiarni nocnej, gdzie tańczył o 1-ej w nocy na scenie w mundurze polskim, czemu kres położyła interwencya pewnego pułkownika szt. gen. włoskiego. Minist. spr. wojsk. przeniosło go do kraju i został on przydzielony jako porucznik do 12 p. ułanów. Pan generał Kątkowski robił starania, by jego pupila z powrotem do Rzymu przeniesiono. Pan baron Legatowicz znalazł się w marcu w Rzymie „w tajemniczy sposób" — lecz już jako osoba prywatna.

Gdy w ciężkiej chwili powoływano do obrony Ojczyzny wszystkich oficerów kawaleryi — baron Legatowicz w lipcu b. r. oświadczył w Gener. konsulacie, że on do wojska nie pójdzie, gdyż jest Rosyaninem, urodzonym w Jekaterynosławiu i zwrócił w konsulacie swój paszport i dokumenty wojskowe. Dopóki należał do Misyi wojskowej i dopóki go nie powołano do służby wojskowej — był Polakiem bo dobrze płacono i nic się nie robiło.

Hr. M. J. Wielopolska.

Kapitan Lerbas.

Malinówka, 20. października 1863.

Sądny dzień nastał na bagnach malinowieckich. W dali huczał las pożegnalną pieśnią ginących: Święty Boże, Święty Mocny... Kartacze rozdzierały uszy, kule armatnie prażyły, po rudych liściach i otrzepywały ich ostatek.

Od czasu do czasu wystrzeliwała w powietrze ognista raca powstańcza i odpowiadał jej kwik koni rosyjskich i nieludzka wrzawa łamanych szeregów.

Przeciwstawiając barbarzyństwu ryku wojennego solenną ciszę — cicho konali ludzie, a ziemia odpowiadała jękiem — niewiedzieć, czy ich duszom odchodzącym? czy niezaspokojonej ich tęsknocie? czy poprostu grającym armatom...

Nad bagnami stały furgony w milczącej, skupionej, zrozpaczonej gromadzie. — Nie wiedziano co czynić.

Konie rwały się z lejców i stawały dęba, włochatemi łbami zakreślając łuki, i zapadały się tylnemi kopytami w grzęzawisko, chrapiąc, wierzgając, łomocąc bokami. — Żołnierze trzymali je za pyski, zaparzeni w czerń lasu, który grzmiał i grzmiał i z którego, każdej chwili; wyjść mogła biała wiedźma. —

Koniec zbliżał się najwidoczniej i Tyraljerka sypała perły swego tragicznego śmiechu coraz rzadziej — echo jedynie podnosiło jej znaczenie i zwielokrotniało jej marność.

Przy furgonach stał kapitan Lerbas. Twarz jego ciemna, jak ten bór, uniformem tym pod copem ... tul, tylko włosy kładły się białe jak puli... rowane ... ... brunatnej, ... zantyjskiej ... ...

— Stać! — powtarzał twardo od czasu do czasu i wrzynał się karabinem i nogami w mokradło. — Przepaść tego mokradła miał za sobą, a przed sobą kilka tysięcy Moskali i dwanaście ziejących armat.

Polacy ginęli. Każdy wystrzał artyleryi odbijał się najpierw o omszoną korę grabów i wracał obuchem ku sercu żyda i brzóz. — Kilkadziesiątkroć ... dźgał i dźgał serce wierne, żołnierskie, lecz kazali mu stać tutaj, więc stał.

Nagle ujrzał, że na rozpiętej najcieńszej kanwie babiego lata rwą Gromejkowi ułani.

Pan pułkownik Krysiński przesyłał rozkaz, aby się Lerbas cofnął z furgonami poza bagno, inaczej będą wozy z amunicyą i kasą stracone. Czupryny stanęły dębem na głowie żołnierza. Nikt jeszcze tego bagna nie przeszedł. Widzieli śmierć przed sobą w gardzieli rozkrzyczanego lasu, ale za sobą, w tym lepkim błocie; w tej mazi przepaścistej, widzieli więcej, niż śmierć.

Widzieli — strach.

Kapitan Lerbas zawrócił na miejscu i zakomenderował marsz przez trzęsawisko. — Konie puścił luzem a żołnierzy i siebie wprzągł do wozów i jęli ciągnąć furgony.

— Niech to piorun trzaśnie! Nie możemy iść panie kapitanie!

— Lepsza zdychać tam w lesie, niż tutaj w błocie...

A błoto chlustało i skamlało, łasząc się niewinną siwą planą, a potem krok ... poprzez nieprawdopodobny wysiłek. — Szeregi łamały się — wozy trzeszczały i przeginały się to w prawo to w lewo, a tuż za niemi grały organy armat, jak w tumie, na wszystkie tony, na wszystkie kazania.

— Kto nie będzie szedł i ciągnął wozów, ... w łeb, ... krótko Lerbas. — Hajże, ... Toż w rękach waszych dobro partyi, ... amunicyą, i pieniądze i ... fundury.

Nie skończył mówić, gdy kilku żołnierzy puściło dyszle i przyszli i zawróciło ku huczącemu lasowi.

— Stać — łajdaki! — wrzasnął Lerbas.

Żołnierze biegli jednak dalej, sapiąc, walcząc z ogarniającymi ich szponami błota.

Żyd pobladł, a równocześnie płomień przeleciał przez jego bure rzęsy. Sucha ręka podniosła się — huknął strzał i zderwały z brzegu uciekinier runął w błoto.

Reszta cofnęła się przerażona i, porwawszy się do wozów, szła dysząc i rzężąc, coraz bliżej i bliżej przeciwnego brzegu, stałego gruntu i wybawienia.

Gdy dobijali do zielonego pasma murawy, zabiegł im niespodzianie drogę koń, czarny jak noc, ochlapany błotem po kark, rozwydrzony nadmiernym wysiłkiem przeprawy.

— Kapitanie! jakim prawem zabiłeś mego żołnierza?! zawołał z konia rotmistrz Gromejko.

Lerbas puścił popychany wóz i potrząsając w uniesieniu karabinem, rzekł:

— Takiem prawem, że kazali mi iść, nie uciekać, więc każdemu uciekinierowi palę w łeb. —

W lesie zamilkło coś na moment, tylko pieśń płynęła żałosna i ... i w tę pieśń, jak w kielich kwitu, padł strzał — jeden — głośniejszy, niż wszystkie, które grały od dwunastu godzin.

Dymił pistolet w ręku Gromejki, a Lerbas chwiał się, jakby go trzęsawisko wciągało w głąb.

Patrzył Gromejce w oczy jakimś straszliwie smutnym pytaniem — wreszcie przyklęknął:

— Nie zrozumiałeś mię, panie rotmistrzu! Przepadło!!! Niech żyje Polska!

I zesunął się wolno na błotną pościel.

Zawarczały znowu w dali armaty — ale hejnałowo. Z rosyjskich armat strzelali Polacy.

Pieśń zamilkła. Nie czas było już na pieśń i na modlitwę, czas było na odwet.

Z Przemyśla.

Aresztowanie czterech oficerów za nadużycia przy dostawach.

Do więzienia tutejszego sądu wojskowego sprowadzono onegdaj czterech oficerów, którzy pełnili służbę w urzędzie żywnościowym w Jarosławiu. Wśród aresztowanych znajduje się oficer sztabowy. Aresztowania te pozostają w związku z wielkimi nadużyciami, których się dopuszczano w wspomnianym zakładzie wojskowym w porozumieniu z dostawcą, Stanisławem Bażanem, b. feldweblem armii austr. Jakość bowiem i waga dostarczanych przez Bażanta artykułów zazwyczaj nie odpowiadała warunkom umówionym, mimo to odbiór odbywał się gładko, bo Bażan umiał sobie zaskarbić względy i pobłażliwość organów kontrolujących i kierujących urzędem żywnościowym.

—•••—

Rehabilitacya oficera.

Niemałą senzacyą dla miasta było dokonane w Łęczycy pod Łodzią aresztowanie przemyślanina podpor. Stanisława Furdyny, oficera kasowego 37 pp. pod zarzutem nierzetelnych manipulacyi funduszami wojskowymi.

Śledztwo przeprowadzone przez sąd wojskowy w Łodzi wykazało jednak bezpodstawność podejrzeń. Podpor. Furdyna został w zupełności zrehabilitowany i przydzielony jako oficer do szczególnych poruczeń dowództwu miasta Łodzi.

W dniach t. zw. przewrotu w r. 1918 udało się podpor. Furdynie, jako ówczesnemu oficerowi prowiantów. uratować magazyny żywności w b. austr. 45 pp. w koszarach na Zasaniu.

—•••—

Skargi na żyd. związek inwalidów. — O pow. komisyi zasiłkowej.

Liczni inwalidzi użalają się na gospodarkę żydowskiego Związku inwalidów przy ul. Dworskiego l. 8, który w zupełności nie odpowiada swemu zadaniu, służąc interesom małej kliczki pseudo-inwalidów, podczas gdy prawdziwi, wojenni, wskutek ran i trudów wojennych zniszczeni ludzie i ich rodziny wychodzą na tym Związku jak najgorzej.

Załączy się zwracają m. i. uwagę na haniebny sposób rozdziału darów amerykańskich, który zamienił się na całkiem ordynarną kradzież ze szkodą inwalidów.

Czego nie napsuł sam Związek — to „poprawia“ na swój sposób powiatowa komisya zasiłkowa która bardzo powoli załatwia niektórej zgłoszenia inwalidzkie o zasiłek. Jeśli jednak interesowany, zniecierpliwiony zwłoką lub taki, który pragnie aby sprawa została załatwioną jaknajrychlej umie i chce się porozumieć z ambasadorem tej komisyi — to może być pewnym szybkiego „zwycięstwa“. Ambasador taki pobiera jednak wysoki procent za swoją fatygę, przyczem oczywiście nie jest wykluczonem, że sama komisya zasiłkowa nic o tem wszystkiem nie wie... tylko przypadkowo zgłoszenia ambasadorsko-faktorskie załatwia pospiesznie. Bo i tak bywa w komisyach zasiłkowych...

—•■•—

Dwa wieczory opery lwowskiej.

Oba wieczory opery lwowskiej, która 6. i 7. września br. wystawiła tu w Teatrze Polskim i w Domu Narodnym „Trubadura“ Verdiego zgromadziły mnóstwo publiczności. Zachwyt był niepodzielny. Gorąco oklaskiwano Manna, Platównę, Greenównę, Jeleńskiego, Okońskiego Schmidla i i. Dzielnie dyrygował kapelmistrz p. Lehrer.

Las jęczał i słaniał się od ciosów. Ptactwo spłoszone szybowało wysoko nad ziemią, — buchnęła w niebo niepowstrzymana radość odwetu i zwycięstwa — a poza lasem, na skoszonej łące, uciekali dragoni rosyjscy co koń wyskoczy, zaś słońce biczowało ich purpurą....

. . . .

— Zabiłem Lerbasa, rzekł Gromejko, salutując w godzinę później przed pułkownikiem Krysińskim.

— Oszalałeś? jak to?!

Gromejko chwycił się za głowę.

— Nie zrozumiałem go, nie zrozumiałem! Pamiętałem tego Abramka — zdrajcę i wszędzie zdrajcę w żydzie widziałem. — Sądziłem, że Lerbas grozi mi karabinem, a on przysięgał tylko na karabin na jedyny swój żołnierski talizman, że palnie w łeb każdemu, co Polskę odstąpi. — W uniesieniu, w oszołomieniu, nie zrozumiałem go...

— Każ mnie rozstrzelać, panie pułkowniku.

Krysiński podparł się na szabli, bo chwiał się cały od dwunastogodzinnej męki bojowej, i mówił głucho, jakby do siebie i do tych pól, na przemian oranych to pługiem, to armatniemi kołami — i do tego lasu skostniałego po zwycięstwie:

— Gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy w Polsce odepchnęli bratnią dłoń...

— Gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy nie ufali, którzy podejrzewali o nędzny zamysł jednostki obcoplemienne a wierne...

— Gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy za jednego zdrajcę, za dziesięciu zdrajców, za stu zdrajców — odsądzili od czci i wiary garnących się do nas,...

— Panie rotmistrzu!!! nie starczyłoby mi może kul...

—•••—

Co czynić by chleb aprowizacyjny był lepszy?

Okres wojny wytworzył masę paskarzy, oszustów i t. p. niebieskich ptaków, demoralizując znaczną część ludności w całym świecie.

W stosunkach tych zginęła na ogół uczciwość jednostek, a pozostał niestety bardzo niewielki procent ludzi sumiennych o czystych rękach.

Nie możnaby twierdzić, że pomiędzy piekarzami, którzy wypiekają chleb aprowizacyjny są wszyscy źli, lecz sądząc ze skarg publiczności na jakość i wypiek chleba, stwierdzić należy, że rozwielmożniło się pomiędzy nimi wiele zła, które tępić należy.

Notatki policyjne często notują doniesienia, że w tej i owej piekarni mąkę się przesiewa — by piekarz mógł wypiec biały chleb dla siebie. Publiczność tymczasem otrzymuje chleb z sznurkami, z niedopałonemi papierosami i innemi nieczystościami. By chleb miał przepisaną wagę, niedopieka się, a wydaje się na pół surowy, lepki jak glina.

Jedną z podobnych “fabryk“ lepkich i niedopieczonych chlebów jest piekarnia niejakiego Heisera przy ul. B. Głowackiego, która dostarcza chleb do sklepów rejonowych przy ul. Szeptyckich. Czy była to mąka amerykańska, czy żytnia, wszystko jedno, chleb zawsze jest nie wypieczony i nie możliwy do spożycia. Tak też wypieka się chleb w przeważnej części piekarń lwowskich.

Atakowani piekarze tłumaczą się, że otrzymują mąkę złą z młynów, które więc są przyczyną zła. Twierdzą wtajemniczeni, że w czasie przemiału zboża, pewien procent mąki młynarze odprowadzają na nieznany rachunek publicznie, podobnie jak w piekarniach przez sito — lecz gdzie się podziewa grys, który powinien być z mąki wyłączony, o tem nikomu nie wiadomo. Zdarza się również, że w czasie przemiału zboża na kilka tysięcy kilogramów, ulotni się w labiryntach młyna kilka cetnarów tego zboża. Ostatecznie piekarz otrzymywał 3 do 7 procent zawiele grysu w mące, jak to wykazała analiza mąki, następnie z tego wypiekł niedbale i na pół surowy chleb, a publiczność skazana na chleb kartkowy przepłaca go, a następnie spożywszy ten kleister choruje na żołądek i t. d.

Kontrola po piekarniach od paru tygodni szwankowała. Od czasu walk na terenach bliższych miasta, komisya kontrolująca, wybrana z łona komisyi aprowizacyjnej przerwała swe funkcye do ostatnich dni i w tym czasie też zwiększyły się skargi publiczności na jakość chleba.

Radykalnym środkiem na poprawienie tych stosunków, byłoby zrealizowanie wniosku, uchwalonego na Radzie miejskiej, ażeby miasto we własnym zarządzie przemielało zboże i we własnej piekarni wypiekało chleb.

Był czas, kiedy magistrat mógł na dogodnych warunkach nabyć na własność młyn, oraz wielką piekarnię, dziś jednak jest to prawie niemożliwe, trzebaby więc przynajmniej zdwoić kontrolę po młynach i piekarniach, a winnych karać dotkliwie.

Kierownik miejskiej aprowizacyi rad. Stobiecki zarządził wymiał zboża dnia 9. b. m. pod kontrolą komisyi. Okazało się, że żyto wydało około 82 proc. mąki, która po wyłączeniu grysu nieźle się przedstawiała. Należałoby by r. Stobiecki, który sumiennie bada wszelkie zażalenia zarządził podobne kontrole częściej, a gdy okaże się zła wola u właścicieli młynów, łatwo będzie można z urzędu młyny zarekwirować na przemiał zboża we własnym zarządzie.

Podobnie należy kontrolować i piekarnie. Jeżeli piekarnia robotnicza “Naprzód“ przy ul. Zielonej, należycie kontrolowana wypieka chleb znośny do spożycia, dlaczego inne piekarnie nie mogą tego dokonać?

Ze złą wolą będziemy walczyć, aż do skutku. Jeżeli organizacya rzeźników delegowała ze swego grona kontrolorów targowych, trzebaby, by w tej “Sodomie“ piekarskiej znalazło się bodaj kilku “sprawiedliwych“, którzyby we własnym interesie, podobnie jak rzeźnicy, przeprowadzali kontrolę piekarń i badali jakość chleba po sklpach.

Gdyby organizacya majstrów piekarskich nie uczyniła tego, winna to uczynić organizacya robotników piekarskich — bo przecież stan piekarski winien na równi stanąć z organizacyą rzeźników w poczuciu obowiązków obywatelskich.

Przed wojną wolny wypiek chleba i konkurencya kupiecka zapobiegała złemu wypiekowi i jakości chleba. Dziś niema tego, więc trzeba uzyskać poprawę stosunków kontrolą z urzędu, oraz kontrolą we własnym zarządzie organizacyi.

Domaga się tego ogół publiczności, oraz interes własny ogółu piekarzy.

Jak Warszawa walczy z paskarstwem?

Wykrycie nowego składu towarów.

„Przegląd Wieczorny“ donosi: W dalszym ciągu rozwiniętej akcyi wykrywania składów z towarami, przeznaczonemi na pasek — urząd śledczy wykrył w domu nr. 29 przy ul. Długiej w składach, należących do Karola Kajzera, między innemi następujące towary! 14 skrzyń i 20 bel manufaktury, 49 worków korków, 16 skrzyń kos, 11 bel flaneli, 9 bel perkalu, 13 bel płótna grubego, 51 skrzyń celluloidu, 43 bele kory drzewnej, 8 skrzyń zefiru, 10 skrzyń skór miękkich, 10 skrzyń wyrobów aluminiowych, 100 bel papieru itp.

Wszystkie te towary przeznaczone były podobno na Rosyę.

Rzeczą wręcz niezrozumiałą jest, dlaczego wykrywaniu składów nie towarzyszy natychmiastowa rekwizycya znalezionych towarów, bądź to przez ministeryum aprowizacyi, bądź inne władze.

Faktem jest. że dotąd, mimo wykrycia całego szeregu składów, towary w nich znalezione, mimo nieulegającego wątpliwościom właściwego celu ich przechowywania, pozostają nadal na miejscu i nie są rekwirowane.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.